



Wyklęty Kapitan
Bolesław Stefański





Michał Gruszczyński i Tomasz Kaczyński, luty 2020 roku
Pomnik Więźniów Politycznych straconych w latach 1944-1956

Kwaterna 45 N na Cmentarzu Bródnowskim w Warszawie

Na zdjęciu autorzy niniejszej publikacji prezentują ziemię osobiście pobraną z różnych miejsc uświęconych krwią Żołnierzy Wyklętych-Niezlomnych, która została w Mielcu wmurowana z kamieniem węgielnym pod Pomnik Żołnierzy Wyklętych-Niezlomnych.

autorzy:

Michał Gruszczyński, Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL

Tomasz Kaczyński, Rodzinna Grupa Historyczna Szwadron Żandarmerii

na zlecenie:

Stowarzyszenie MARKI-PUSTELNIK-STRUGA

Marki 2023

Broszura została sfinansowana ze środków Instytutu Pamięci Narodowej



Polna droga wiodąca z Kochowa ku Wiśle

Przyszły duchowny urodził się 17 września 1910 roku w chłopskiej rodzinie w niewielkiej wsi Kochów niedaleko Maciejowic na Mazowszu. Jego rodzicami byli Antoni i Zofia z domu Łosko. Był najstarszym dzieckiem, po którym na świat przyszło jeszcze siedmioro rodzeństwa.

Jak później wspominał warszawski ksiądz Jan Sitnik (krewny Bolesława), duży wpływ na wybranie przez Bolesława drogi kapłańskiej, miał maciejowicki proboszcz, ksiądz Adolf Pleszczyński, historyk i etnograf. Z pewnością na postawę patriotyczną małego Bolcia miała wpływ żywa wciąż pamięć o bitwie wojsk Tadeusza Kościuszki pod Maciejowicami w 1794 roku. Niemal na pewno siedmioletni Bolcio był świadkiem hucznych uroczystości w rocznicę urodzin Naczelnika i towarzyszącemu temu postawieniu krzyża na kopczyku z 1861 roku usypanemu w miejscu bitwy, na terenie Starej Krępy.

W 1922 roku niespełna dwunastoletni Bolcio został przez rodziców wysłany do Gimnazjum św. Jacka w Krakowie, gdzie uczęszczał do piątej klasy. Dalszą naukę podjął już w „kuźni wielkich ludzi” czyli warszawskim Gimnazjum św. Stanisława

Kostki przy Traugutta 3, gdzie dostał się zapewne dzięki wstawiennictwu krewnego księdza Sitnika, który chciał w ten sposób ułatwić mu drogę do kapłaństwa. Nad kształtowaniem młodzieży czuwał tu wybitny ksiądz Roman Archutowski. Mimo tego Bolesław po uzyskaniu matury w 1931 roku nie zdecydował się na pójście do seminarium, ale rozpoczął studia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym na Uniwersytecie Warszawskim.

Jednak powołanie okazało się silniejsze. Po uzyskaniu absolutorium z chemii w 1934 roku przerwał studia i wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Warszawie. Został wyświęcony 09 lipca 1939 roku przez arcybiskupa Stanisława Galla.



Krzyż na Kopcu Kościuszki
koło Starej Krępy



Krzyż stojący obok miejsca, gdzie stał dom rodzinny księdza Bolesława Stefańskiego.

Dwa miesiące później rozpoczęła się wojna, w której zginęło blisko 3 tysiące kapłanów, co stanowiło 20% polskiego duchowieństwa. Dla młodego księdza zaczęła się droga walki z dwoma okupantami, która doprowadziła ostatecznie do śmierci poprzedzonej latami cierpień.

Pierwszą parafią księdza Stefańskiego była parafia św. Wawrzyńca w Kocierzewie pod Łowiczem, gdzie trafił pod koniec lipca 1939 roku. Tu zastał go wybuch wojny i pierwszy raz śmierć zadrżała mu w oczy. Udało mu się zbiec spod ściany, gdzie wraz z innymi mężczyznami czekał na rozstrzelanie przez Niemców. W czasie ucieczki kule podziurawiły jego sutannę. Jak wspominał później:

„Życie swe zawdzięczam szczególnie opiece Matki Boskiej Częstochowskiej, której ryngraf noszę na piersiach”.

Zapewne później ksiądz Stefański ukrywał się, gdyż dopiero na przełomie czerwca i lipca 1940 roku wrócił do duszpasterstwa w parafii w Sochaczewie. Przypuszczalnie wtedy też został zaprzysiężony w szeregach Związku Walki Zbrojnej i przyjął pseudonim „Stefan”. Związał się wtedy również ze Stronnictwem Narodowym, zostając kierownikiem organizacyjnym na powiat sochaczewski.

W sierpniu 1941 roku ksiądz został przeniesiony do Grójca. Został tu kapelanem szpitala i więzienia oraz prefektem w szkole handlowej. Podczas swojej bytności w Grójcu, m.in.: roztoczył opiekę, pod pseudonimem „Czarny”, nad harcerzami Szarych Szeregów, dowodził siedmioosobową drużyną harcerską, do której należał m.in. Tadeusz Pękacki, późniejszy żołnierz Ruchu Oporu Armii Krajowej, współpracował z miejscowymi oddzia-



łami Narodowej Organizacji Wojskowej, osobiście pracował (na plebanii) przy wydawaniu pism konspiracyjnych („Na Posterunku” i „Służba”), prowadził nasłuch radiowy, pomagał ukrywającym się Żydom wyrabiając im fałszywe dokumenty i przechowywał ich na grójeckiej plebanii. Jednym z ukrywanych przez księdza Żydów był inżynier Jan Obalski (do 1936 roku Oberfeld), twórca polskiej i światowej terminologii metrologicznej w zakresie metrologii ogólnej i prawnej.

Ta niezwykle aktywna działalność kapłana trwała do 19 stycznia 1944 roku, kiedy to Gestapo wpadło w końcu na jego trop i przyjechało go aresztować. Ostrzeżony wcześniej wyskoczył tak jak stał przez okno w szkole i znów uniknął śmierci. Niemcy zrabowali cały skromny dobytek duchownego, łącznie z meblami. Niestety tyle szczęścia nie miał drugi ksiądz, Józef Krupiński. Złapany przez Niemców i przewieziony na Pawiak, został rozstrzelany 13 sierpnia 1944 roku w ruinach warszawskiego getta.

Bezdomnemu księdzu pomógł proboszcz Józef Zając z Mniszewa. Tu ksiądz Stefański spotkał się z żołnierzami Armii Krajowej obwodu Grójec „Głuszc”, którzy szykowali się do akcji „Burza”. Początkowo ukrywając, że jest księdzem, pod pseudonimem „Jerzy”, w lipcu 1944 roku wstąpił do oddziału, który wziął udział w wyzwoleniu Polski. 27 września 1944 roku placówka została rozwiązana. Za ten okres swojej działalności ksiądz Bolesław Stefański otrzymał Krzyż Virtuti Militari IV klasy przyznany przez Rząd RP na Uchodźstwie w Londynie.

Od października 1944 roku do końca okupacji niemieckiej ksiądz Stefański mieszkał w podwarszawskich Górcach, dziś w granicach Bemowa. Wrócił do pełnienia służby duszpasterkiej w prowizorycznym szpitalu PCK jaki założono na przedwojennym wojskowym osiedlu Boernerowo. Nauczał religii w tajnym liceum ogólnokształcącym, które działało właśnie w szpitalu. Tak przetrwał do zajęcia Warszawy przez Sowieców 17 stycznia 1945 roku.





Został wtedy wikarym w parafii św. Józefa Oblubieńca NMP na Kole i prefektem w szkołach. Administratorem parafii jest nie kto inny jak jego krewny, ksiądz Jan Sitnik.

Ksiądz wrócił także do działalności w Stronnictwie Narodowym, którego przywódcy mieli nadzieję na legalizację swoich działań w nowej Polsce. Wtedy też kapłan spotkał się ze swoimi znajomymi z działalności w podziemiu, zarówno ze strony SN jak i nieistniejącego już AK. Ostatni raz ksiądz wziął udział w takim spotkaniu w grudniu 1945 roku, a pod koniec roku 1946 większość kierownictwa SN została aresztowana przez komunistów.

Nie mogąc się pogodzić z istniejącym wówczas stanem rzeczy – „Mówił, że w czasie okupacji rządzą bandyci, ale po wojnie rządzą nimi byli. Uważał, iż nadal musi konspirować, nie mógł się pogodzić z tajnictwem, które się działo” – wspominał najmłodszy brat księdza Piotr Stefański. Przybrał wtedy pseudonim „Przybylski”.

Odnowienie dawnych kontaktów zaowocowało tym, że już latem 1945 roku ksiądz Stefański nawiązał kontakt z oddziałem w podwarszawskich Markach, złożonym częściowo z dawnych żołnierzy rozwiązanej Armii Krajowej. Oddziałem, do którego wstąpił kapłan, dowodził Julian Sałanowski ps. „Bogdan”.

Do oddziału w Markach należeli:



Jan Baniszewski,
Kazimierz Borkowski,
Edward Borowski,
Marian Brzeziński,
Marian Cholewa,
Władysław Grzegorzewski,
Ryszard Kiełek,
Stefan Kopczyński,
Zdzisław Kossakowski ps. „Grom”,
Zdzisław Kowalski
Mieczysław Pawłowski,

Tadeusz Pawłowski,
Jerzy Rembecki,
Wojciech Rembecki ps. „Spokojny”,
Jan Sałanowski ps. „Bogdan”,
Henryk Skorupski ps. „Dąb”,
Mieczysław Słowiński,
Henryk Smoderek,
Zygmunt Struś,
Mieczysław Szymański,
Stanisław Witek,
Ryszard Wyżykowski

Ksiądz Stefański odbierał przysięgę wojskową od młodych partyzantów. Z uzyskanych pieniędzy, podczas tzw. eksów (akcji ekspropriacyjnych), kupował broń i wypłacał zapomogi żołnierzom. Na początku października 1945 roku przeprowadził konfiskatę skór w dwóch garbarniach w Markach Pustelniku II na terenie dzisiejszych Marek.



W grudniu 1945 roku został mianowany dowódcą warszawskiego Obszaru Pogotowia Akcji Specjalnej Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (PAS NZW). Utrzymywał kontakty z grupami konspiracyjnymi w Markach, Grójcu i na warszawskiej Woli i nie pozorował działalności.

Ksiądz wydał rozkaz sprawdzenia informacji, czy marecki wójt Kazimierz Wybrański donosi na żołnierzy podziemia. Okazało się to nieprawdą i nie kontynuowano jego obserwacji. Wójt (właściciel karczmy) w 1946 roku został zabity, według informacji jednej z mieszkanki Marek, przez sowieckich żołnierzy, gdy zażądał od nich zapłaty za jedzenie.

W styczniu 1946 roku ksiądz zorganizował akcję odbicia ze szpitala aresztowanego żołnierza konspiracji, kilka „eksów” (m.in. na urząd gminny w Kobylinie – zdobyto pieniądze, maszynę do pisania i powielacz). W marcu 1946 roku miała miejsce nieudana akcja na starostwo w Grójcu, w wyniku której został ranny jeden z żołnierzy; ksiądz wywiózł go do Warszawy.



Niedługo później ksiądz został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa. Został zwolniony, ale zaczął się ukrywać. Zamieszkał u znajomego, posługując się kenkartą z czasów okupacji niemieckiej. Utrzymywał stałe kontakty ze swoimi żołnierzami. Na początku maja jeden z żołnierzy PAS został aresztowany i podpisał zobowiązanie do współpracy z komunistami. Los księdza był przesądzony.

Ks. Bolesław Stefański został aresztowany 1 czerwca 1946 roku na ul. Chłodnej w Warszawie. Niewątpliwie o aresztowaniu księdza zdecydowały jego rozległe kontakty z konspiracją cywilną (Stronnictwo Narodowe) i wojskową (PAS NZW), które obejmowały przecież duże grupy wojskowe w Grójcu, Markach i Warszawie.

Honorowa warta, wystawiona w Narodowym Dniu Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” pod dawną siedzibą UB na Sierakowskiego 7, w której wzięła udział RGH Szwadron Żandarmerii.



Sam moment zatrzymania tak opisywał ksiądz pół roku później przed sądem – ”Zostałem wsadzony do samochodu, w którym jeden z funkcjonariuszy groził mi, abym siedział cicho. Przewinął mi się wówczas przed oczami cały szereg cierpień, jakie miałem przejść i dlatego za wszelką cenę postanowiłem się wydostać: chwyciłem za broń funkcjonariusza, aby nie mógł strzelać. Wywiązała się walka i w krótkim czasie zostałem obezwładniony. Stojąc już obezwładniony, zostałem przez funkcjonariusza postrzelony w nogę”.

Postrzelonego księdza, zamiast do szpitala, zabrano od razu na przesłuchanie do filii Urzędu Bezpieczeństwa przy ulicy Sierakowskiego 7 w Warszawie. W efekcie w ranę wdała się gangrena i dwa dni po aresztowaniu trzeba było amputować nogę w szpitalu Przemienienia Pańskiego na Pradze. Później trzymany był w areszcie przy ulicy Cyryla i Metodego.

Brat księdza Piotr Stefański nie ma najmniejszych wątpliwości: „ubecy postrzelili księdza Bolesława z zemsty za ucieczkę. Zamiast zawieść go do szpitala, przesłuchiwali go, torturowali, grzebiąc pogrzebaczem w otwartej ranie. Gdy wreszcie zawieźli na oddział szpitalny, było za późno, wdała się gangrena, trzeba było amputować nogę. Chyba z zemsty amputowali mu całą. Potem znów zawieźli go do więzienia i znowu bili, katowali”.

Następnie zachorował na serce i płuca; ostatnio zaś doznał kompletnego rozstroju nerwowego. Ten stan psychicznego rozkładu, [...] pogłębia się z dniem każdym – pisał później w liście do Bolesława Bieruta z prośbą o ułaskawienie ks. prymas Stefan Wyszyński. Swojej obrończyni mówił, – że nawiedzają go ciągle widziadła bliskich mu osób, że słyszy ciągle przemawiające do niego głosy. Był to wynik wielokrotnych tortur w czasie śledztwa, wtedy pojawiły się pierwsze objawy choroby psychicznej, o czym władze więzienne wielokrotnie informowały rodzinę. Mimo to sąd odrzucił wniosek adwokata o przeprowadzenie badań psychiatrycznych w związku z narastającym rozstrojem nerwowym.

Śledztwo zakończyło się 26 listopada 1946 roku.

Proces trwał od 17 do 23 grudnia 1946 roku. Na ławie oskarżonych obok kapłana zasiedli także inni żołnierze podziemia niepodległościowego.

Z Warszawy:

- Henryk Stefański (brat księdza),

z Marek:

- Julian Sałanowski,
- Marian Brzeziński,
- Mieczysław Szymański,
- Kazimierz Borkowski,
- Zdzisław Kossakowski,
- Jan Baniszewski,
- Henryk Smoderek,
- Tadeusz Pawłowski
- PPRowiec Mieczysław Pazik,

z Grójca:

- Stefan Jaworski,
- Andrzej Kubiak,
- Jerzy Fedorowicz.

Księdzu Bolesławowi Stefańskiemu zarzucono:

- próbę obalenia ustroju,
- przynależność do PAS,
- napady ekspropriacyjne,
- posiadanie broni.

Zarzut, że w marcu 1946 roku, podczas oficjalnej wizyty jugosłowiańskiego dyktatora Josipa Broz-Tito, planował na niego zamach, został wycofany, tak samo jak podżeganie do morderstwa wójta Marek Kazimierza Wybrańskiego.

23 grudnia 1946 roku sąd skazał wszystkich oskarżonych, poza zwolnionym wcześniej PPRowcem Pazikiem.



Karę śmierci z utratą praw publicznych na zawsze otrzymali:

- Stefan Jaworski,
- ksiądz Bolesław Stefański. (za przynależność do Pogotowia Akcji Specjalnej, napady na garbarnie i pozostałe akcje ekspropriacyjne, posiadanie broni, posługiwanie się fałszywym dowodem tożsamości oraz próbę obalenia ustroju socjalistycznego).

Był to pierwszy wyrok śmierci wydany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie w powojennej komunistycznej Polsce wobec księdza, mimo że nikogo nie zabił ani nie popełnił żadnej zbrodni.

Pozostali oskarżeni otrzymali wyroki długoletniego więzienia. Kierownik mareckiej sekcji PAS Julian Sałanowski dostał dziesięć lat, a brat księdza, Henryk, osiem lat więzienia.

Niemal od razu po wyroku, zarówno ksiądz Bolesław jak i ksiądz Jan Sitnik, wystosowali do prezydenta Bolesława Bieruta prośby o łaskę. I co nie było wtedy częste, Bierut się zgodził, zamieniając, 28 stycznia 1947 roku, karę śmierci na dożywotnie więzienie. Cel skompromitowania Kościoła Katolickiego oraz PSL, do którego mieli należeć wszyscy oskarżeni, w oczach społeczeństwa został osiągnięty. Władzy nie był potrzebny ksiądz-męczennik. Niestety o decyzji Bieruta nie dowiedziała się już matka księdza, która ciężko przeżyła wyrok śmierci dla syna i już wcześniej schorowana, zmarła 6 stycznia.

27 marca na mocy amnestii kara została zmniejszona do piętnastu lat więzienia.

11 kwietnia 1947 roku duchowny trafił do więzienia we Wronkach, gdzie rozpoczęła się kolejna gehenna w życiu księdza Stefańskiego. Spędził tam osiem lat. Podczas pobytu w więzieniu zdradzał poważne symptomy choroby psychicznej. Został w 1950 roku skierowany do szpitala więziennego we Wrocławiu. Rok później wrócił do Wroniek. W opinii sporządzonej w 1951 roku można przeczytać, że jest więźniem hardym i zarozumiałym. W trakcie przeprowadzonych rozmów i w toku obserwacji stwierdzono, że nadal jest „wrogiem Polski Ludowej”.

W tych warunkach stan psychiczny ks. Bolesława wciąż się pogarszał. „Gdy jeździłem do brata, widziałem jak pogarsza się jego stan zdrowia, jak gaśnie. To był silny mężczyzna, a zrobili z niego wrak człowieka. Nie miał nawet kuli, by móc się podeprzeć. Na widzeniach prosił, żebyśmy postarali się o zwolnienie dla niego.” Wypuścili go dopiero w 1954 roku, gdy dostał odmy płuc. „Stan jego zdrowia jest okropny. Kompletnie jest umysłowo chory” – pisał jeszcze w 1953 roku do Naczelnej Prokuratury Wojskowej ks. Jan Sitnik.



Miesiąc po liście ks. Sitnika, ks. Stefański został wysłany do szpitala we Wrocławiu, a stamtąd do państwowego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu-Obrzycach. Tam stwierdzono przewlekłą chorobę psychiczną, objawiającą się licznymi obłędnymi urojeniami, omamami.

14 lutego 1954 roku ksiądz opuścił więzienie i wrócił do parafii na Kole. Wrócił... ale jak wspomina jego brat – zniszczony, nieobecny. Na krótko, w ograniczonym zakresie, podjął działalność duszpasterską, ale ostatnie lata jego życia naznaczyły choroby, cierpienie, kłopoty w kontaktach z otoczeniem. Kulejącego księdza o surowym obliczu wspomina Leszek Żebrowski, który jako dziecko chodził do kościoła na Kole:

„Ja go pamiętam jako dziecko. On straszył. Chodził po kamiennej posadzce kościoła i stukał drewnianą nogą. Wtedy nie było innych protez. Zawsze miał wzrok gdzieś skierowany do góry. Ja się go po prostu bałem. Tak wyglądał... Dopiero po latach dowiedziałem się, kim tak naprawdę ten człowiek był i jakim był bohaterem... Tak, bohaterem... Bo nie tylko był funkcyjnym w organizacji niepodległościowej – w Narodowym Zjednoczeniu Wojskowym, ale człowiekiem, któremu podczas aresztowania jeszcze w 1946 roku udało się wyrzucić z samochodu dwóch ubeków! Pewnie udałooby mu się uciec, ale strażnik, który siedział razem z kierowcą, miał przygotowaną broń i strzelił do niego. Trafił go w pachwinę. Ksiądz cierpiał potworne męczarnie w więzieniu... Dzisiaj te sprawy poszły w niepamięć. Nie pamiętamy o stratach Kościoła po wojnie...”

Ostatnie dziesięć lat życia, to walka księdza o pozostanie przy zdrowych zmysłach i powrót do kapłaństwa. Niestety straszne więzienne przeżycia już na trwałe odcisnęły na nim swoje piętno. Krążył między szpitalami psychiatrycznymi a Księżówką w Otwocku dla księży emerytów, gdzie spędził ostatnie trzy lata życia.

Na początku 1964 roku wystąpił oficjalnie o zatarcie skazania, niestety nie doczekał odpowiedzi, nastąpiło gwałtowne pogorszenie zdrowia, wylew i paraliż.

Zmarł 8 lutego 1964 roku w zakładzie sióstr miłosierdzia w Górze Kalwarii, niemal dokładnie dziesięć lat po tym, jak odzyskał wolność.

Msza pogrzebowa na Kole przyciągnęła tłumy ludzi, w tym wielu dostojników kościelnych. Tak samotny za życia, ksiądz Stefański doczekał się uznania po śmierci.

Został pochowany w rodzinnym grobie w Maciejowicach obok swojej matki, zmarłej 6 stycznia 1947 roku ze zgrzyoty po wyroku śmierci dla syna.



Rodzinny grobowiec Stefańskich w Maciejowicach

W 1992 roku sąd Rzeczypospolitej Polskiej anulował wyrok oparty na oskarżeniu o „próbę obalenia ustroju” i uznał, że ksiądz Bolesław Stefański prowadził „działalność na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego”.

Być może ze względu na chorobę psychiczną księdza, zapomniano o nim na lata. Rzadko wymienia się jego nazwisko wśród Żołnierzy Wyklętych.

A przecież fakt, że był pierwszym katolickim duchownym skazanym przez komunistów na karę śmierci, powinien zapewnić mu miejsce w podręcznikach do historii, a na pewno w popularyzujących tamte czasy książkach czy czasopiśmie.

Jacek Żurek

Ksiądz Bolesław Stefański Żołnierz bezdomny



Ministerstwo
Edukacji i Nauki

Parafia Rzymskokatolicka
pw. św. Wawrzyńca
w Kocierzewie Południowym

zapraszają na przedpremierowy pokaz filmu pt.

SUMIENIE HIOBA RZECZ O KS. BOLESŁAWIE STEFAŃSKIM

w dniu 8 września o godz. 18.00

Aula Wyższego Seminarium Duchownego
w Łowiczu



Pokaz odbędzie się z udziałem ministra **Tomasza Rzymkowskiego**,

J.E. ks. biskupa Andrzeja **Franciszka Dziuby** ordynariusza Diecezji Łowickiej,

scenarzysty **Tomasza Plaskoty** i reżysera **Piotra Zarębskiego**.

Ks. Bolesław Stefański (1910-1964),
jeden z kapłanów - dowódców oddziału antykomunistycznego
podziemnej niepodległościowej - warszawskiego
Pułku „Kościuszko” (Armii Krajowej) - Zjednoczenia Wojskowego.
Pierwszy ksiądz skazany przez komunistyczną władzę w Polsce
na karę śmierci, którą zamieniono na dożywotnie więzienie.
Żołnierz ZWZ, AK, działacz konspiracyjnego ON.
W postać księdza wcielił się Kamil Sacharzewski.

70 MIN | © 2023

Film został zrealizowany ze środków Ministerstwa Edukacji i Nauki.

Tymczasem w 2014 roku powstała jedna, niewielka książka „Ksiądz Bolesław Stefański – Żołnierz Bezdomny”, z której korzystaliśmy przygotowując niniejszą publikację. Napisał ją Jacek Żurek, który przypadkowo natknął się na historię księdza i postanowił ją pokazać światu.

Na szczęście pamięć o księdzu odżywa. W 2022 roku Tadeusz Płużański poświęcił mu jeden z odcinków cyklu „Księża wolności 1914-1981”, a 8 września 2023 roku miała miejsce prapremiera filmu o nim „Sumienie Hioba. Rzecz o księdzu Bolesławie Stefańskim” w reżyserii Piotra Zarębskiego.

24 września 2023 roku w parafii Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła przy ulicy Żąbkowskiej 54B w podwarszawskich Markach została, uroczystie odsłonięta i poświęcona pierwsza tablica pamiątkowa ku czci księdza Bolesława Stefańskiego, sfinansowana ze środków Instytutu Pamięi Narodowej.

Wierzmy, że tablica w Markach zapoczątkuje całą serię tablic pamiątkowych na Mazowszu, które będą odsłaniane w miejscach związanych z antykomunistyczną działalnością księdza Stefańskiego na rzecz wolności i niepodległości Polski.



Bogusława Sieroszewska i Zbigniew Paciorek
Stowarzyszenie MARKI-PUSTELNIK-STRUGA





„Walkę o Wielką Polskę uważam
za największy swój obowiązek.

Wstępując w szeregi NZW,
mam szczerą i nieprzymuszoną wolę.

Wpierw zginę, aniżeli zdradzę.

Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu
w Trójcy Świętej Jedynemu,
że wiernie będę walczył
o niepodległość Polski.

Rozkazu Wodza Naczelnego
oraz wszystkich innych przełożonych
będę słuchał i posłusznie wykonywał.

Tak mi dopomóż Bóg
i Ty Królowo Korony Polskiej.”

Narodowe Zjednoczenie Wojskowe



PAMIĘCI

Ks. BOLESŁAWA STEFAŃSKIEGO ps. „PRZYBYLSKI”

17 IX 1910 - 8 II 1964



**ŻOŁNIERZA ARMII KRAJOWEJ
ODZNACZONEGO ORDEREM VIRTUTI MILITARI
ZA DZIAŁALNOŚĆ BOJOWĄ W TRAKCIE AKCJI „BURZA” W 1944 R.**

**KAPELANA ODDZIAŁU NARODOWEGO
ZJEDNOCZENIA WOJSKOWEGO W MARKACH
DOWODZONEGO PRZEZ JULIANA SAŁANOWSKIEGO ps. „BOGDAN”**

**KOMENDANTA OKRĘGU WARSZAWSKIEGO POGOTOWIA AKCJI SPECJALNEJ
PIERWSZEGO KAPŁANA SKAZANEGO W KOMUNISTYCZNEJ POLSCE NA KARĘ ŚMIERCI
ZAMIENTONĄ NA WIELOLETNIE WIĘZIENIE**

**STOWARZYSZENIE MARKI-PUSTELNIK-STRUGA
STOWARZYSZENIE PATRIOTYCZNE NASZA POLSKA
INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
2023**

